R... XII.

„Orędownik“
...odzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata kwartalna
...nosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
...zemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 118

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Heleny kr.
Jutro: Dezyderego.

Poznań, niedziela 22 maja 1892.

Słońca wschód 3,56 Zachód 7,58
Księżyca wsch 2,30 Zach 2,49

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 21 maja.

To też nasza — kwestya socyalna.

Jakie myśli wywołały w pewnych kołach artykuły „Kuryera“, w których się tenże dopuszczał napaści na nasze warstwy średnie, świadczy korespondencya z Poznania, która się w tych dniach pojawiła w „Gaz. Toruńskiéj“.

To jest rzeczą pewną, że gdyby w Towarzystwie Mł. Przemysłowców wygłaszano choćby i herezye, nie byłby się „Kuryer“ wiele rozpisywał, ale że tam w dyskusyi poruszono nie bardzo miłe stósunki warstw średnich do wyższych, więc „Kur“ darł szaty na sobie, żeby świat widział, że on dla warstw wyższych niezbędny.

W oryginalny sposób pochwycił korespondent „Gazety Tor.“ krzyżową wyprawę „Kuryera“ na obronę szlachty. Znając widać dobrze stósunki, stwierdza, że to nie szlachcic ten, który pisał w „Kur.“ przeciw wykładowi dr. Szymańskiego i członkom Tow. Mł. Przemysłowców — tylko taki, co rad za szlachcica uchodzi.

Niestety, co korespondent poznański do „Gaz. Tor.“ pisze o mieszczaństwie podszywającem się za każdą cenę pod szlachtę naszą i jéj herby, jest prawdą i to znaną prawdą. W tem tkwi także sporo naszéj kwestyi socyalnéj, bo dorobek opuszcza nasz poczynający się przemysł i handel i zmniejsza sposobność do zarobku dla klasy robotniczej, bo inteligencya tego gatunku, pochodząca z chłopów i mieszczan, nie chce się potem przyznać do swego stanu i woli nie stać w pierwszych rzędach tego stanu, byle za szlachtą ogony nosić. Znane to rzeczy. Tacy też najwięcéj na „Orędownika“ nastają.

Korespondent poznański do „Gaz. Tor.“ tak się rozpisuje o artykułach „Kuryera“:

(K.) **Poznań**, 16 maja. Rozpaliła się w pismach naszych pisanina na niewyczerpany nigdy u nas temat o szlachcie, o złych i dobrych jéj stronach społecznych. Znana wam to sprawa, bo i waszéj „Gazecie“ jakoś się przytem oberwało. Pocieszę was w smutku i zwrócę uwagę na arcykomiczną stronę tego sporu.

Otóż ręczyć mogę, że w pisaninie téj nie ma udziału dotąd ani jeden szlachcic! Panowie inteligenci z obu stron są sobie łyczkowie najczystszéj krwi i ci między sobą wyprawiają harce po stronach pro i contra.

Ale tak się dzieje u nas od dawna i powszechnie. Kto może, na szlachtę wygaduje, łecz równocześnie, kto może z tych samych wygadywaczy, pod szlachtę się podszywa. (Z wyjątkiem „Orędownika.“)

Pamiętamy z dawnych czasów, kiedy u nas w Poznaniu demokracya była w modzie, pewnego urzędnika landszaftowego, jeszcze z owéj staréj polskiej landszafty, potężnego demokratę i nieposkromionego kruszyciela szlachty. Nikt mu nie mógł dać rady na gębę. Raz jeden tylko zamknął mu usta bardzo spokojny i wcale nie wymowny szlachcic p. T. Ch. temi kilku słowy: „Mnie się zdaje, że ten pan, co tak bardzo gada, to nie jest szlachcic!“ Tego dnia pan demokrata już słowa nie powiedział.

To samo powtarza się dzisiaj na najrozmaitszych miejscach. Wydał pewien majętny przemysłowiec jednę i drugą córkę za szlachcica. Gdzie się obrócisz między bliższymi i dalszymi krewnymi tegoż przemysłowca, bądź pewny, że co chwila tak obrócą rozmowę, żeby się popisać tem szlacheckiem powinowactwem. Dawnemi laty pobłogosławił Bóg uczciwéj pracy jakiegoś tam kucharza, że doszedł majątku ziemskiego i synów jako tako pokierował na ludzi. Syn sobie ekonomką chodził, nareszcie uczciwą pracą i zapobiegliwością z daleka wrócił w ojczyste strony, majątku się dorobił, znaczenia nawet nabrał, ale też zaraz począł się pod szlachtę podszywać i w tak pocieszny sposób kręcił się około téj swojéj legitymacyi, że nawet po waszych Prusach jeździł do imiennika, aby się herbu dochrapać. Wrócił też z jakimś tam łaskawym skryptem, tyle w istocie wartym, ile warta głowa tem się zadawalająca. Dziś po takiéj legitymacyi per pstrum nostrum kruszy kopie w obronie „swego stanu“ i uważa się za karmazyna z czasów Popiela i Kruświckich myszy. A syn jego już szlachcic z metryki i wszystkich praw — nigdy nie dochodzonych i nie sprawdzanych. A są to ludzie tak zacni, zasłużeni, że żal człowiekowi, iż taką słabostką czynią się śmiesznymi.

Pamiętam z dawniejszych lat kolegę, młodego prawnika. Dziad jego był organistą, ojciec ekonomem, następnie właścicielem wioski. Memu koledze było imię tak, że to imię pisało się po niemiecku przez V. Kolega mój pisywał je zawsze przed swojem nazwiskiem, ale małe, małe sobie, tak od niechcenia, że każdy Niemiec czytał to jako **von**. Dyrektor sądowy ganił to i kreślił, ale czy go wyleczył z tego małego „**v**“, jego i nawet rodzeństwo, mocno wątpię.

Znałem szewca, który w loteryi pruskiéj wygrał ćwiartkę wielkiego losu. Pierwsze, o co się postarał, było szlachectwo. Pisywał się potem **von** Pawłowski. Jakiem prawem, nie wiem, ale powiadał mi, że go to wiele kosztowało. Wygrane pieniądze wnet go opuściły, umarł w nędzy, ale ze swojem **von**, bo zadufanie w swoje mniemane szlachectwo nie opuściło go do śmierci.

Zdaje mi się, że bojując o godność stanu średniego, mieszlacheckiego, należałoby najpierw starać się doprowadzić ludzi stanu średniego do tego rozsądku, aby się pod szlachtę nie podszywali. Inaczéj śmieszni będą i lata kto śmielszy zamknie im usta, jak owemu urzędnikowi landszaftowemu.

Ci zaś, którzy już w siebie wmówili z łatami, że są szlachtą, niech się tem nie łudzą, jakoby ludzie to wierzyli. Żartują sobie i śmieją się z nich między sobą, jak z owych hrabiów hotelowych, których się też namnożyło na bardzo częsty uśmiech politowania na ustach prawdziwéj szlachty. Prawdą pozostanie, że nikt tyle o szlachectwie nie prawi, tyle go nie przypomina i nie wynosi, jak właśnie dorobkiewicze tacy lub owacy, których mocno to w głębi duszy piecze, że szlachtą nie są, a chcieliby serdecznie za nią uchodzić. Jaki w tem brak logiki, jakie poniewieranie własnéj niby zasady — niech się zastanowi, kogo to tyczy.

Na uspokojenie goniących za pozorami szlachectwa przywiodę coś z głośnego swego czasu procesu o dobra Opalińskie. Gdy wezwano na termin wszystkich pretendentów z jednéj i drugiéj strony, stanęło kilkaset osób wszystkich a wszystkich stanów, od chłopów i lokajów, przez wszystkie warstwy społeczne aż do książąt, a wszyscy dowodzili i dowiedli, że z wielkich niegdyś rodzin szlacheckich pochodzą. Tak to czas i jego koleje niwelują, tak strącają z wyżyn coraz to daléj a daléj ku dołowi! Dość zajrzeć do spisu nazwisk ludności naszéj, aby się przekonać, ile to głośnych imion szlacheckich, nawet szlachty historycznéj, nawet magnatów naszych, napotyka się przy nakładaniu mierzwy, albo przy pociągłu szewieckim. A proces ten odbywa się ciągle w całym świecie, u nas może w przyspieszonem tempo. Z moich czasów i w kole moich znajomych znam synów i wnuków możnych rodzin szlacheckich, które możnemi ja sam znałem, dziś strąconych pomiędzy proletaryat wiejski i miejski, w małżeństwie z chłopami lub najzwyczajniejszemi dziewczynami rzemieślniczemi.

A więc jest to właściwie tylko kwestya czasu, jak na nasze stósunki, gdzie kto społecznie stoi. Mihi hodie, tibi cras! — i kwita!

Jeżeli to rzeczywiście nie szlachcic ten, który tak szlachty w „Kur.“ bronił, to z pewnością jak ów urzędnik landszaftowy zaprzestanie teraz pisać do „Kuryera“.

Na Górnym Śląsku a u nas!

Nowo wybrany przez Braci Górnoślązaków poseł p. dr. Stephan tak ludowi polskiemu dziękuje w „Katoliku“ za wybór:

Szan. panom wyborcom powiatów Kozielskiego i i Wielko Strzeleckiego, którzy mnie przy uzupełniających wyborach na dniu 5 maja br. członkiem niemieckiego parlamentu wybrali, wyrażam niniejszem moje szczere podziękowanie za okazane mi zaufanie i wysoki zaszczyt, jakiego dostąpiłem. Na dniu dzisiejszym doniosłem panu komisarzowi wyborczemu, że wybór, który padł na mnie, przyjmuję.

Bytom, dnia 10 maja 1892.

Dr. Stephan.

— Zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich. W lipcu rb. ma się odbyć w Chełmnie Zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich.

Prace przygotowawcze do Zjazdu są już w biegu. W tych dniach zawiązał się w Chełmnie komitet miejscowy, do którego należą: ks. dziekan Pobłocki, ks. Wojciech Pobłocki, pp. dr. Polewski, aptekarz Rybicki, rzeźnik Nawrocki, Stefański, Jagodziński, Odrowski, Goliński, Wesołowski i L. Nowicki.

Spodziewamy się, iż Zjazd przemysłowców przyczyni się do polepszenia u nas stosunków zarobkowych, do ożywienia w dziedzinie przemysłowéj, przedsiębiorczości, rólnictwa i skrzętnéj pracy. Daj to Panie Boże!

Zwracamy zawczasu uwagę na Zjazd, zachęcając już dziś do najliczniejszego przybycia.

(„Gaz. Gdańska“).

— Wiec w sprawie szkólnéj i wysłania petycyi do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, odbędzie się w Wniebowstąpienie Pańskie, dnia 26 maja w południe o godz. 1 w Bartołtach na Warmii, w lokalu p. Klahr. Na wiec ten zacnych Wiarusów zaprasza Komitet.

Nowiny polityczne.

Tygodniowy przegląd polityki.

Ostatni list Ojca św. **Leona XIII**, do kardynałów francuzkich zachęca, jak wiadomo, katolików do uznania istniejącéj we Francyi formy rządu. Z powodu listu Ojca św. rozpisują się francuzkie i zagraniczne, katolickie i antykatolickie dzienniki w długich i szerokich artykułach. W sprawie téj zabierają głos rozmaici mężowie. Nie brak zaś przy tem wszystkiem i takich ludzi, którzy starają się wykryć, że między zapatrywaniami Papieża Leona XIII a zasadami, jakie głosił wielki jego poprzednik Pius IX, widoczna zachodzi sprzeczność.

Tak pomiędzy innymi rozumuje niejakiś Emil Olivier w paryzkiéj gazecie „Figaro“. Pisze on, że takiego rządu, jak obecny rząd francuzki, który

powstał z posiewu rewolucyi, nie można uznawać. Papież Pius IX nie przyznawał nigdy, ażeby miano szanować wszystko, co zyskało powodzenie, nawet przez niesprawiedliwość. Oburzał się na to w swéj Encyklice z dnia 18 marca 1861 r., że żądano od Stolicy św., ażeby uświęciła tę zasadę, że rzecz niesprawiedliwie i gwałtownie zabraną przywłaszczyciel może posiadać spokojnie, że niesprawiedliwość, która ma powodzenie, nie narusza w niczem świętości prawa.

Papież Pius IX odrzucił również w swéj Encyklice z dnia 8 grudnia 1864 r. zasadę, że w porządku politycznym fakta dokonane już tem samem, iż są dokonanemi, mają znaczenie prawa.

Nauka zaś — tak pisze daléj Olivier — jaką głosi obecny Papież Leon XIII jest wręcz czemś przeciwnem. Z wyjątkiem Rzymu — opiewa Encyklika Ojca św. Leona XIII z dnia 3 maja 1892 — honor i sumienie nakazują przyjąć szczerze rządy istniejące rzeczywiście w miejsce dawnych rządów, które już nie istnieją, chociaż zmiana nie była prawowitą w swem poczęciu.

A zatem wedle Piusa IX. fakt dokonany nie ma żadnéj wartości, jeźli nie zgadza się z prawem, wedle Papieża Leona XIII skoro tylko rząd się ustalił i jest, równy jest prawu i należy mu się wedle honoru i sumienia poszanowanie. Nowa ta zasada bez wątpienia podobać się nie może tym, którzy chcieliby obalić rząd nieprawowicie istniejący, lecz podobać się musi wszystkim tym, którzy nawet ogniem i mieczem zniszczyli rządy prawowite, a utrwalili swoje nieprawe panowanie.

Oto mniej więcéj treść długich artykułów Emila Oliviera. Nie zrozumiał on trafnie i należycie ostatniéj Encykliki Ojca św. i jest w błędzie. Ojciec św. nie powiedział w swéj Encyklice, że fakta dokonane należy uważać za prawo uświęcone. Wyraźnie to oświadczył organ papiezki „Moniteur de Rome“. Pomiędzy innemi pisze organ papiezki tak: Ojciec św. Leon XIII nie zaleca uznawania rzeczypospolitéj francuzkiéj dla tego, że jest rzeczapospolitą, albo dla tego, że te rządy rzeczypospolitéj są już faktem dokonanym, lecz w wyższym interesie Kościoła i konieczności socyalnéj. Samo się przez się rozumie, że Ojciec św. wcale nie byłby przeciwny rządom monarchicznym we Francyi, gdyby ich chciała większość Francyi.

W Niemczech narobiło wielkiéj wrzawy pomiędzy wielu dziennikami niemieckiemi wydalenie z rozkazu samego cesarza Wilhelma niejakiegoś Wesselickiego Bożydarowicza, wydawcy i naczelnego redaktora dziennika „Allg. Reichscorrespondenz“. Dziennik ten był utrzymywany z funduszów rosyjskich, pobierając zaś pieniądze rosyjskie, służył rządowi rosyjskiemu. Przed kilku dniami dziennik ten umieścił wiadomość, że sułtan turecki jest bardzo chory i że wiadomość ta pochodzi od wielkiego wezyra. W Konstantynopolu wiadomość ta wywołała wielkie rozgoryczenie i niezadowolenie. Piszą nawet, że sam sułtan tak się o to rozgniewał, iż zwrócił się do cesarza Wilhelma z zażaleniem za rozsiewanie fałszywych o nim wiadomości. Stanowczość, jaką cesarz Wilhelm okazał, dowodzi, że przywięzuje niemałe znaczenie do serdecznych stósunków z sułtanem.

Tak berlińskie jak i zagraniczne dzienniki ciągle jeszcze się rozpisują o mającym wkrótce nastąpić w Berlinie zjeździe **monarchów**. Co do wizyty w Berlinie włoskiéj pary królewskiéj krążą jeszcze najrozmaitsze i jak najsprzeczniejsze pogłoski. Jedne gazety twierdzą, że wizyta ta wcale nie przyjdzie do skutku, ponieważ włoski król Humbert jest ogromnie rozdraźniony z powodu ostatniego przesilenia ministeryalnego i pragnąłby się po cichu wycofać z kosztownego dla Włoch trójprzymierza. Inne dzienniki piszą znów z całą pewnością, że wizyta królewskiéj pary włoskiéj przyjdzie do skutku już na początku czerwca. Para królewska w ciągu podróży ma się zatrzymać na kilka godzin w Frankfurcie nad Menem, gdzie król Humbert odbędzie przegląd pułku huzarów. Rudini, jak wiadomo, miał towarzyszyć swemu monarsze w podróży do Berlina. Obecny prezes ministrów, Giolitti, nie pojedzie z parą królewską.

Są to wszystko pogłoski i odczekać należy, czy się sprawdzą.

Nie mniéj ciekawe krążą wieści o przyszłéj wizycie w Berlinie cara **Aleksandra III**. Z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić jednak można, iż car przybędzie do Berlina po uroczystości złotego wesela królewskiéj pary duńskiéj.

Po **Paryżu** krążą znów groźne pogłoski. Policya paryzka wykryła znowu podobno jakiś tajny związek anarchistyczny. Uwięziono bardzo wielu anarchistów. Dyrektor policyjny Dresch dostał w ostatnim czasie całą moc anonimowych listów anarchistycznych, grożących mu śmiercią. Mieszkańcy paryzcy są w tak wielkiéj obawie i przerażeniu, że biedny dyrektor policyjny nie może w całym wielkim Paryżu nigdzie dostać pomieszkania dla siebie. Właściciele kamienic lękają się go przyjąć. Musiał sobie pomieszkanie wynająć w hotelu, gdzie bardzo drogo za nie płacić musi, bo i hoteliści obawiają się zemsty anarchistów.

— Z Petersburga donoszą do „Koln. Ztg“ że tam przy otwarciu ogrodu zoologicznego pijani studenci wszczęli wielki skandal polityczny, niszcząc wszystko, gdy im wzbroniono odśpiewania Marsylianki. Policya aresztowała przywódzców. Prasa potępia w ostrych wyrazach zachowanie się studentów.

— Z Warszawy piszą do dzienników berlińskich, że w bardzo wielu miastach Królestwa Polskiego zapowiedzieli robotnicy, zatrudnieni po fabrykach, na przyszły poniedziałek 23 bm. ogólny strejk. Z powodu tego wydał warszawski gubernator Hurko jak najsurowsze środki ostrożności.

— Nowy Jork. Rzeki Missuri i Missisippi wystąpiły z swych brzegów gwałtownie. Wiele miast i wsi jest wodą zupełnie pozalewanych. Woda unosi na swym grzbiecie całe domy i gmachy wielkie. W mieście Siox City i całéj okolicy znajduje się około 8000 ludzi bez dachu nad głową. Woda im pozabierała domy. W skutek powodzi straciło dotąd życie przeszło 100 osób. Nie wiele lepiéj ma się rzecz i w mieście Omaha, gdzie również tysiące ludzi są bez chleba i dachu nad głową. W państwach Jowa, Ilinois i Nebraska są ogromne przestrzenie, ciągnące się na kilka mil wzdłuż i wszerz wodą zalane. Komunikacye kolejowe i telegraficzne zostały poprzerywane. Pomiędzy przemysłowcami, rzemieślnikami, gospodarzami i robotnikami panuje okropna bieda i nędza. Szkodę obliczają na kilkanaście milionów dolarów.

— Na wyspie Mauritius, należącéj do Anglii, szalała 29 z. m. ogromna burza, która wyrządziła wszędzie okropne szkody. Orkan zamienił w gruzy 24 kościoły, znaczną liczbę cukrowni, kamienic i innych wielkich gmachów publicznych. Liczba zabitych osób w skutek orkanu wynosi przeszło 900, rannych obliczają na tysięce. Pola wyglądają jak pustynie. Tysiące osób znajdują się bez chleba i dachu nad głową. Pomoc jest niezbędnie potrzebną dla nieszczęśliwych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 21 maja

— * **Teatr polski w Krotoszynie**. Dziś w sobotę operetki Offenbacha: „Joasia płacze, Jaś się śmieje“ i „Bęben“, oraz komedya Al. Fredry: „Jestem zabójcą“. W niedzielę operetka Straussa: „Zemsta nietoperza“. W poniedziałek operetka Offenbacha: „Małżeństwo przy latarniach“, komedya: „U ciotuni“ i pierwszy akt opery St. Moniuszki: „Halka“.

— * **Teatr polski w Gostyniu**. W sobotę 21 bm. na pierwsze przedstawienie: „Kraj“. W niedzielę dramat Al. Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna“.

— * **„Jutrzenka“**, Towarzystwo wstrzemięźliwości, urządza jutro w niedzielę d. 22 bm. majówkę w parku Wiktoryi. Miejsce zebrania o godz. 2 po poł. w kawiarni „Jutrzenki“ W. Garbary nr. 40, a potem spólna przechadzka do parku. Program: 1) koncert kapeli wojskowej, 2) gry towarzyskie, 3) gra fantowa, 4) śpiewy pieśni przeciw pijaństwu i karciarstwu, np. „Dosyć bracia lać szampana“ — „Jam żołnierek, bracia mili“ itd, 5) tłuczenie garnka z premiami dla pań, 6) strzelanie do tarczy z premiami, 7) wyścigi dla dorosłych i dzieci z premiami, 8) tańce, 9) żywe obrazy. Napoje alkoholiczne, jak np. wino, wódka, koniak itp. wykluczone. Wstępne dla pań 20 fen., dla mężczyzn 30 fen. Goście mile widziani. W razie niepogody odbędzie się zabawa w przyszłą niedzielę. Prosimy o liczny udział. — Zarząd.

— * **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 23 maja r. b. wieczorem o godzinie pół do 8 punktualnie, na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18.

Na porządku obrad wykład popularny p. Dr. Czesława Czyńskiego o okultyzmie (naukach tajemniczych wykładanych w świątyniach egipskich.)

Wykład ten będzie nader interesowny, gdyż szan. prelegent zaznajomi obecnych o rozmaitych oddziałach okultyzmu, o hypnotyzmie, spirytyzmie i t. d., także będzie wykonywał rozmaite demonstracye z dziedziny sugestywności na obecnych. We wtorek, dnia 24 maja: Dalszy ciąg wykładu p. Dr. Czyńskiego.

Początek punktualnie o godzinie pół do 8.

Szan. członków zachęca się jak najgoręcéj, ażeby się zechcieli na tak ważny a nadzwyczaj interesujący wykład jak najliczniej a punktualnie zgromadzić, gdyż rzadko nadarzy się sposobność do usłyszenia podobnego odczytu.

Goście wprowadzeni przez członków płacą 25 fen.

Zarząd:

Dr. Ulatowski, prezes. Kaźmierz Poturalski, sekretarz.

— * **Ćwierćroczne** zebranie Cechowéj czeladzi krawieckiéj w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 23 maja r. b. o godzinie 8 wieczorem u gospodzie p. Matuszewskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. Liczny udział szanownych członków pożądany. — Zarząd.

— * **Jeżyce**. Posiedzenie Towarzystwa Śpiewu „Halka“ odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Gelana. Liczny udział szanownych członków pożądany. Goście mile widziani. — Zarząd.

— * **Walne** zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich odbędzie się w dniu 31 bm. o godzinie 4 po południu w Bazarze.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania. 2) Wybór przewodniczącéj i bióra. 3) Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok ubiegły. 5) Sprawozdanie kasowe. 6) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 7) Wybór 5 członków dyrekcyi. 8) Wnioski członków.

Na walne zebranie to jak najuprzejmiéj zaprasza wszystkich członków Towarzystwa.

Dyrekcya.

— * **Napaść**. Zeszłego wtorku wieczorem około godz. 11 napadło kilku włóczęgów, którzy mówili, że są socyalistami i anarchistami, na placu Bernardyńskim na pewnego urzędnika rejencyjnego. Jeden z nich przyłożył urzędnikowi rewolwer do piersi i żądał od niego portmonetki i zegarka. Urzędnik oddał im portmonetkę, zegarka nie chciał im jednak dać. Nie wiadomo, do czego byłoby przyszło, gdyby w chwili, kiedy socyaliści, jak się nazwali owi nieznajomi, się szamotali z urzędnikiem, nia nadeszli ludzie. Rabusie usłyszawszy głosy nadchodzących, dali drapaka. Policya poszukuje energicznie rabusiów, dotąd wszelako nie udało jej się żadnego pochwycić.

— * **Z reklamacyami** o podatek dochodowy trzeba być ostrożnym, bo w razie nieuznania reklamacyi za uzasadnioną musi reklamujący płacić koszta. Kto zaś na rozstrzygnieniu komisyi nie poprzestaje i udaje się do trybunału administracyjnego ten i tam w odmownym razie na koszta narażony, które mogą być bardzo znaczne, zwłaszcza jeżeli świadków przesłuchiwano. W dodatku może takiemu nieszczęśliwemu reklamantowi nałożona być kara aż do 150 m. Twarde to przepisy, które ostatecznie do tego przywieść mogą, że nikt nie będzie śmiał upomnieć się nawet o najwyraźniejszą krzywdę swoją.

— * **Rogoźno**. Wieś Ludom pod Rogoźnem kupiła w tych dniach wdowa Kaiser w Berlinie za 1,250,000 marek.

— * **Wschowa**. Do „Germanii“ piszą: Najprzew. księdzu Arcybiskupowi dr. Stablewskiemu wręczył na imieniny Jego (4 maja) ksiądz proboszcz Lüdke z Swidnicy trzy przez siebie ułożone pieśni kościelne (o św. Floryanie, św. Stanisławie i poetyczne opracowanie 90 Psalmu według Kochanowskiego „Kto się w opiekę“) w przepysznem wydaniu. W tych dniach otrzymał ksiądz proboszcz Lüdke podziękowanie od ks. Arcybiskupa. Ks. prob. Lüdke jest autorem niemieckiego śpiewnika dla archidyecezyi poznańskiéj. Jest on także autorem wydanego już w 5 nakładzie śpiewnika na cześć N. Maryi Panny p. t. „Maiglockchen“.

— * **Mielżyn**. Nowe kółko rólnicze. W dniu 8 bm. zebrał się tutaj liczny zastęp włościan, obywateli wiejskich i miejskich w lokalu p. Sikorskiego, celem założenia Kółka włościańsko-rólniczego, na wzór wszystkich innych już istniejących.

Posiedzenie zagaił ks. kanonik Koszutski z Mielżyna bardzo serdeczną przemową i poprosił patrona p. Jackowskiego o przewodniczenie na posiedzeniu. Pan Jackowski wyjaśnił cel Kółka, zachęcając przytem do wspólnéj pracy i do wzajemnego się pouczania.

Przystąpiono daléj do porządku obrad. Przewodniczący powołał do pióra p. Sicińskiego z Gór, a na ławników pp. Sikorskiego z Mielżyna i Perzyńskiego z Kokczyna. Na członków zapisało się 41 obecnych. Do zarządu wybrano pp. Brownsforda z Jaworowa prezesem, Sindzika sekretarzem, Antoniego Badenę skarbnikiem, Sikorskiego Ignacego z Mielżyna, Kowalskiego Józefa z Mielżynka i Perzyńskiego Walentego z Kokczyna ławnikami. Do kasy wpłynęło 36 marek.

Pan Jackowski mówił jeszcze następnie o odgoryczaniu łubinu, o banku rentowym i parcelacyi większych posiadłości.

Zebranie zamknął ks. kanonik Koszutski, zachęcając obecnych do gorliwéj pracy i sumiennego

wypełniania obowiązków około nowo założonego Kółka.

— * **Wolsztyn.** Ubiegłego poniedziałku wieczorem wybuchł pożar w pobliskiej wiosce S. Spaliła się ze szczętem stodoła i stajnia, a nadto dość znaczne zapasy słomy i paszy, oraz kilka narzędzi rolniczych. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

— * **Inowrocław.** Wieś Konary z folwarkiem Baśkowem zostanie rozparcelowaną.

— * **Kwidzyń.** W młynie w B. dostał się 16 letni uczeń pod windę, która go zdruzgotała na miazgę.

— * **Gardeja** w Pr. Zachodnich. We wtorek przejeżdżał na drodze kolei żelaznej Gordeja-Łasin zaprząg właściciela Hinze z W. Szembruku przez szyny właśnie przed nadchodzącym pociągiem, który jednego konia zdruzgotał; drugi urwał się i uciekł. Woźnica dostał się pod wóz i na szczęście lekko się tylko poranił.

— * **W Kandzierzynie** na G. Śląsku wydarzyło się zeszłéj środy okropne nieszczęście na kolei. Przy wnoszeniu wielkiego kotła do góry, który jako naczynie do wody miał służyć, urwał się łańcuch, tak że troje ludzi, którzy w kotle się znajdowali, na ziemię spadło. Z tych zostali dwaj zaraz zabici, a trzeci i jeszcze dwóch innych, którzy pod kotłem stali, odnieśli bardzo niebezpieczne rany. Z dwóch zmarłych jest jeden cieśla, nazwiskiem Walenty Moczko z Frondorfu pod Opolem, a ten drugi pochodzi z pod Koźla. Trzech rannych przywieziono do Opola do klasztoru, jeden z nich, cieśla Norbert Gąsior z Fondorfu ma pogniecione piersi i tak jest słaby, że niezawodnie tego nie przetrzyma i umrze. Drugi, nazwiskiem Woźnica, pochodzi także z Fondorfu i jest również cieślą. Ma on niebezpiecznie prawą nogę złamaną i przytem wielką ranę. Jest nadzieja, że ten nieszczęśliwy wyzdrowieje, aleć w każdym razie nie zupełnie. Trzeci wreszcie z poranionych jest monter Engelmann ze Szprotawy, który z fabryki do wsadzenia kotła był przysłany i wszystkiem zawiadywał; on był też w kotle i poniósł bardzo ciężkie poranienia; złamał on, nie mówiąc o innych porażeniach, nogę i rękę tak, że i w tym wypadku obawiać się trzeba, czy śmierć nie nastąpi.

— * **Golub.** 16 bm. spaliły się tu dom, stodoła i stajnia posiadacza Wilhelma Wonowskiego. Nawet z ruchomości niemal niczego nie można było wyratować.

— * **Brodnica.** 16 bm. po południu zastrzelił się tu podoficer Gestrich. Kula przeszła przez całe ciało, potem przez łóżko i posowę. Nowy to dowód, jaką siłę ma nowa broń.

—

— * Dochodzi nas następujące pismo:

Wieliczka w maju 1892. Szanowna Redakcyo! Ze względu na cel dobroczynny, upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach kroniki następującego ogłoszenia:

Wieliczka. 5 i 6 czerwca 1892 r., tj. w oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie Zwiedzenie sławnych w całym świecie Kopalń Wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Ponieważ w jednym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek Nr. 17. I piętro oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową.

Bilet dla jednéj osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct.

Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 ¾ po południu.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem.

Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Ks. Eust. Szczeniowski,
Prezes Towarzystwa św. Wincentego á Paulo,
Prałat i Proboszcz Wielicki.

Poczta Redakcyi.

Przyrodnikowi: Listów bez podpisów nie umieszczamy. Zgadzamy się na zdanie szan. korespondenta, ale sprawa powinna być traktowaną więcéj ze stanowiska naukowego i korespondencya musiałaby być jednak w nieco innéj formie napisana.

Rozmaitości.

— * **Pogrzeb** na wylocypedach. Były już urządzane wesela i chrzciny na wylocypedach, nie było dotąd jednakże pogrzebów. Na koniec w Baltimore wyprawiono wspaniały pogrzeb tego rodzaju. Jeden z bogatych obywateli tego miasta, namiętny zwolennik wylocypedu, wyraził w testamencie życzenie, żeby jego pogrzeb był w czysto wylocypedowym stylu trzymany. Spadkobiercy życzenie to święcie wypełnili. Trumnę postawiono na trzykołowym welocypedzie, przybranym w kir. Pochód otwierała grupa bicyklistów, grając na trąbach żałobnego marsza. Za trumną jechało na welocypedach ośmioro dzieci zmarłego: pięć córek i trzech chłopców. Pastor jechał również na bicyklu. Cały orszak pogrzebowy składał się przeszło z 500 welocypedystów.

— * **Osobliwy** zapis. W r. 1887 umarł w powiecie Berdiańskim, gubernii Taurydzkiéj, bogaty kmieć, Paweł Zaleski, pozostawiwszy 80.000 rubli. W myśl woli zmarłego testament dopiero teraz otworzono i jak donosi „Kawkaz“, znaleziono w nim oryginalne zastrzeżenie, że połowa spadku, to jest 40 000 rubli ma być wypłacona temu z krewnych niebożczyka, który w marcu 1892 r. będzie miał najwięcéj dzieci; druga zaś połowa, po złożeniu w banku na procent rosnący, ma być za lat sto po jego śmierci, czyli w 1987 r. rozdzieloną między przyszłych potomków spadkobiercy, w równych częściach odpowiednio do liczby głów.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 14 do włącznie 20 maja.

Zapowiedzie:

Kowal August Baumgart z Julianną Fertsch. Malarz Roman Zawidzki z Jadwigą Skrzetuską. Handlarz węgli Adolf Wenzel z Anną Gratz. Złotnik Rajnold Lindner z Anną Lobemeier. Max Wagner z Joanną Kynast z domu Harte. Szklarz Daniel Binek z Anną Nam. Slusarz Franciszek Eichstädt z Amelią Politz.

Sluby:

Sierżant Erdman Teuchert z Agnieszką Baumann. Lekarz prakt. dr. Herman Rothholz z Anną Pauly. Rob. Wład. Melerowicz z Petronelą Smiedrowską. Krawiec Wojciech Borucki z Martą Reh. Rob. Stanisław Fabrowski z wdową Wiktoryą Chwalisz, z domu Rubisiak. Cieśla Bronisław Budziński z Teofilą Biskupską. Cygarnik August Bell z Teklą Polewicz. Malarz Oton Pilling z Martą Peters. Pozłotnik Bol. Blaszke z Agnieszką Gołębiak.

Urodzenia:

Syna: Rob. August Weigmann. Kominiarz Herman Dorn. Rob. Emil Keil. Rob. Józef Pietrowski. Krawiec Antoni Niewiada. Stolarz Ludwig Kwiatkowski. Cieśla Stefan Wieniewski. Listonosz Józef Pietrucha. Kup. Fryd. Neumann. Szewc Wincenty Kossowski. Destylator Jan Mielcarzewicz. Stolarz Michał Rzanny. Kasyer sąd. Wojciech Busse. Listonosz Wojciech Żymalski. Cygarnik Alwin Kaerger. Niez. K. S. M. G. H. C.

Córkę: Cygarnik Leon Kwieć. Robotnik Aleks. Ławicki. Kup Henryk Liebes. Robotnik Wawrzyn Dobrzański. Szewc Franc. Piskorski. Kupiec Kazkel Koźmiński. Krawiec Wojciech Pribe. Zecer Jan Deimert. Kupiec Fr. Doleżał. Szewc Antoni Lenartowski. Zecer Franc. Wojciechowski. Kupiec Salmon Weiss. Tapicer Fr. Dobrowolski. Zecer Stanisław Paszkiewicz. Handlarz Teofil Walkowiak. Krawiec Andrzej Piechowiak. Niezamężne P. P. P. G.

Zmarli:

Eliza Hamann 49 l. Kurt Mater 4 m. Wdowa Julianna Kasztelan 52 l. Kupiec Eliasz Bab 73 l. Albertyna Holzbecker 47 l. Feliks Oto 1 rok. Stolarz Tomasz Grześkiewicz 34 l. Marta Byczyńska 7 l. Janina Szczepońska 6 m. Marta Hampel 1 rok. Karól Frisch 7 l. Stelmach Józef Witkowski 37 l. Wdowa Barbara Heigelmann 55 l. Gimnazyasta Henryk Zydorowicz 15 l. Karolina Mehlert 58 l. Jerzy Kowalski 3 tyg. Wdowa Marya Haase 85 l. Wilhelmina Braune 3 l. Zofia Wolna 69 l. Józefa Ulanowska 10 tyg. Karól Röhr 11 m. Wdowa Róża Rawicz 74 l. Klementyna Werner 2 l. Walenty Wesołowski 6 l. Michał Franciszkiewicz 3 l. Berta Grunberg 24 l. Stanisław Naskręt 6 m. Emil Friedrich 2 m. Handlarz Jan Ceglewski 63 l. Marta Dahlke 1 rok. Krystyna Kruger 66 l. Alfred Matane 7 m. Stanisław Zygarłowski 5 tygodni. Józef Rozkosz 2 lata. Eliza Guderian 62 l. Ludwik Ertel 10 mies.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 20 maja.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,60
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,75
Poznańskie listy rentowe	102,75
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	67,25
Listy polskie likwidacyjne	65,10
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	214.00
Rosyjskie 4½% listy zastawne	93 00
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,30
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	95,75
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,50
Austryackie banknoty	170,75
Węgierska 5% renta	85,70
Węgierska 4% rentazłota	94,10

Berlin, 20 maja. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 184—216 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg w miejscu podług jakości, miejscowe od 191—196—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 145—171 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 160—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 21,7 m.

Okowita niepodatkowana 50 m., na listopad 000—000 niepodatkowana 70 m. na maj 40,1—39,8—49,6—39,7 na listopad-grudzień 38,0—37,9—37,7 m.

Poznań, dnia 20 maja.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów					
	piękny		średni		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk	fen	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	—
Siana	4	50	4	25	4	—
Kartofli	5	50	5	00	4	50
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	20	2	15	2	10

Wrocław, dnia 20 maja. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	50
„ nowa	21	40	20	30	18	40
„ żółta stara	—	—	—	—	—	50
„ nowa	21	30	20	30	18	40
Żyto	20	80	19	70	18	40
Jęczmień nowy	17	00	16	00	14	50
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 20 maja.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 183,00—196,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 208,00—216,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 142—156 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Targ na bydło. Berlin, 20 maja

Spędzono 324 sztuk bydła, 1376 świń, 1115 cieląt 1041 skopów. Bydła sprzedano 18 sztuk.

Targ na świnie był lichy. I-go gatunku brakowało za II i III gat. płacono 50—55 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny, jak zwykle. Płacono za I gat. 55—64 m., za II gat. 42—52 m., za III gat. 37—41 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nic nie sprzedano.

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. (O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań (Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Jest u nas do nabycia:

Kalendarz Maryański

na rok 1892.

Format wielki, blizko 13 arkuszy druku. Z nadzwyczaj licznemi obrazkami, starannie wykonanemi i jednym dodatkowym kolorowanym, przedstawiającym Matkę Bozką Różańcową. Również dodany jest kalendarz ścienny.

Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Należytość prosimy przysłać naprzód.
Kwoty aż do trzech marek można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.

Adresować należy:
Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“
Poznań (Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

Polecamy książki **z powinszowaniami:**

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mrk na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Oracye, przemowy, pieśni i powinszowania weselne. Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.
w dwunastu tomach, wierszem
przez
Adama Mickiewicza.

Stron 296 Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen.

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“,
Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8

Posen, den 18. Mai 1892

Es wird hierdurch bekannt gemacht, dass die **Ausgabestelle der Quittungskarten** zur Invaliditäts und Altersversicherung für das fünfte Polizei-Revier von Schrodkastrasse 7/8 nach Wallischei 43 verlegt worden ist.

Der Magistrat.

Bei dem im April d. J. stattgehabten öffentlichen Verkauf der in der **städtischen Pfandleih-Anstalt** verfallenen Pfänder hat sich für mehrere Pfandschuldner ein Ueberschuss ergeben. Die Eigentümer der Pfandscheine No. **22047** bis **30343** werden hierdurch aufgefordert diese Ueberschüsse spätestens

bis zum 25. Juli 1892

in der Pfandleih-Anstalt, Ziegen- und Schulstrassen-Ecke, gegen Quittung und Rückgabe des Pfandscheines in Empfang zu nehmen, widrigenfalls dieselben bestimmungsmässig verfallen und die Pfandscheine für erloschen erachtet werden.

Posen, den 15. April 1892.

Die Verwaltungs-Deputation.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef [illegible] w Poznaniu.

(Dodatek.)